GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 49. — W Srodę dnia 27. Lutego 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 20. Lutego.

Na posiedzeniu władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbytém dnia 1. Lutego r. b., Prezydujący Komitetom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i właścicieli Listów Zastawnych, JW. Radzca Stanu Piwnicki, zagaił posiedzenie głosem następującym:

„Powołany przez JW. Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, do przewodniczenia dzisiejszemu posiedzeniu, na którém podług przepisów zdać macie sprawę szanowni Panowie z czynności waszych w ostatniém półroczu, z tém większą przyjemnością dopełniam zaszczytnego obowiązku, że sam bieg czasu, każdy dzień, każda upłyniona chwila, zapewnia Instytucyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego coraz przyjaźniejszą przyszłość, objawiając dobroczynny jéj wpływ, już to przez samo zbliżenie do zamierzonego prawem kresu, i rozwiązania, które poprzedzone będzie zupełném osiągnieniem założonego celu; już to przez stopniowe zmniejszenie długu, jakiego każdy stowarzyszony doznaje.

„Tak jest szanowni Panowie! Siedm lat upływa, jak wiekopomnéj pamięci Najjaśniejszy Cesarz i Król Alexander I., troskliwy o dobro ludów berłu jego podległych, Instytucyą Kredytu Ziemskiego u nas wprowadzić dozwolił. Dziś, kiedy pierwszy peryod przebywa, kiedy w ciągu ostatnich wypadków niczém niezachwiana, wśród zamieszek publicznych, nowego nabrała hartu; kiedy kredyt wsparła, do cyrkulacyi bogactwa krajowego dzielnie się przyczyniła, a tysiączne rodziny, upłaciwszy tak ułatwionym sposobem znaczną już część długu, téj tylko Instytucyi spokojność swoję i ocalenie majątków są winne; kiedy mówię wyraźne i niezaprzeczone, bo materyalne korzyści z niéj odnosimy, i kiedy o jéj przyszłe powodzenie nic już wzniecić nie zdoła obawy (co sprawozdanie z ostatniego półrocza dowodniéj wykaże) nie pozostaje nam, jak złożyć należny hołd wdzięczności najmiłościwszemu Monarsze, pod którego potężną tarczą, ta w skutkach nieoceniona Instytucya, najpomyślniéj kwitnie i kwitnąć będzie; rękojmią tego jest opieka Najwyższa Monarchy, jaka jéj jest zapewniona, a obok niéj gorliwe i sprężyste działanie Urzędników składających władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; zdołali oni dotąd niedopuszczać stagnacyi w żadnéj gałęzi téj części służby, i téj to usilności winniśmy pomyślne rezultata tak zbawiennéj dla kraju ustawy; poświęcenie się ich, nadaje

im prawo do wdzięczności powszechnéj, jaką im zapewne każdy współ-obywatel z przekonania przyznaje."

Następnie JW. Morawski Radzca Stanu, Prezes Dyrekcyi Głównéj, przemówił w treści następujcéj:

„W wykonaniu przepisów prawa, mamy dziś zdać sprawę z działań dokonanych i osiągniętych skutków w półroczu dopiero skończoném, ągiém 1832 roku, a trzynastém od rozpoczęcia urzędowania władz administracyjnych Towarzystwa Kredytowego.

„Okres mający zajmować uwagę waszę, dostojni Panowie, co do liczby i ważności spraw, równa się niemal podobnym, sięgającym pierwszych lat zawiązywania się téj Instytucyi.

„Rozliczne klęski dotknęły, jak zwykle w czasie wojny, najbardziéj ziemianina; pomiędzy środkami zdolnemi dźwignąć nadniszczone majątki wiejskie, niepoślednie miejsce zajmuje Towarzystwo Kredytowe.

„Niską pożyczkę, lub żadnej niezaciągający przed wojną, zgłasza się obecnie o najwyższą. Skarb publiczny znakomitych kapitałów zażądał. Zbliżający się ostateczny termin z dniem 12. Czerwca r. b. zniewala do przyspieszenia działań, czego naturalném jest następstwem znakomite powiększenie prac dla Władz wykonawczych Towarzystwa.

„Przepis postępowania przy emissyi nowych siedmioletnich kuponów, wkrótce do wiadomości publicznéj podanym zostanie. W utworze tego ważnego dzieła, uczuła Dyrekcya Główna potrzebę, w duchu wspólnego dobra, odwołać się do światła i doświadczenia waszego, szanowni obu Komitetów członkowie.

„Odesłana do własnych sił, starała się o ile one starczyły, pogodzić przepis prawa z możnością dopełnienia téj operacyi w porządku, i z dogodnością dla posiadaczy Listów zastawnych; ściste wykonywanie przepisów prawa, najregularniejsza wypłata prowizyi i wartości za wylosowane Listy, łącznie z okolicznościami od nas niezawisłemi, to sprawia, że kurs tychże Listów na pomyślnym utrzymuje się stopniu; wyższy jest nawet nad pospolicie właściwy czteroprocentowym papierom publicznym.

„Obraz stanu majątkowego Towarzystwa, niebawnie przedstawić się mający, poświadcza, że powolne podnoszenie należytości za wylosowane Listy Zastawne i ubiegłe kupony, nie stawiło nas dotąd w potrzebie żądania od Banku Polskiego, zgodnie z prawem, odpowiedniego zaległościom funduszu.

„Pomoc ta, gdyby i miała miejsce, byłaby tylko chwilową; bo z pewnością Dyrekcya Główna polega na obywatelskiéj gorliwości stowarzyszonych i na skutecznem współdziałaniu Władz wykonawczych, że przez rychłe wniesienie zaległości, dadzą nam sposobność głośnego poświadczenia skutku ich usiłowań, jak to dziś z prawdziwą przyjemnością dopełniamy, względem Województwa Kaliskiego, stosunkowo najmniejszą zaległość mającego.

„Jeżeliby, mimo całą usilność, sprawozdanie, do odczytania którego przystępujemy, nie zdołało w zupełności zadowolnić oczekiwań Władzy Nadzorczéj, nie raczcie obwiniać chęci naszych, są one, śmiem zaręczyć, czystą miłością dobra ogólnego zagrzewane."

Rossya.

Z Petersburga, d. 30. Stycz. (11. Lutego.)

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, 1go Stycznia b. r.: „Nim ostatecznie rozrządzoną będzie Mohylewska Katolicka Arcybiskupia Katedra, która po śmierci Metropolity Cieciszowskiego pozostaje wakującą, najłaskawiéj rozkazujemy Biskupowi Sufraganowi Dyecezyi Mohylewskiéj, xiędzu Waleryanowi Kamionce, być Administratorem téj dyecezyi, z pensyą 10,000 rubli na takiéj zasadzie, jak ją pobierał były téjże dyecezyi Administrator, zeszły Biskup Grabowski; zaś Prałatowi Szczyttowi rozkazujemy powrócić do dawnego obowiązku Proboszcza katolickiego kościoła w Odessie i Wizytatora kościołów tegoż wyznania w osadach Nowéj Rossyi."

Dnia 27. Grudnia z. r., N. Pan raczył zatwierdzić honorowym Kuratorem Gimnazyum Mińskiego, wybranego na ten urząd przez szlachtę, byłego Marszałka Hrabię Karola Czapskiego.

N. Cesarzowa Jmć przyjąwszy łaskawie ofiarowane sobie dzieło *Powieści i opowiadania B. Karlhofa*, raczyła udarować autora brylantowym pierścieniem.

Równo z początkiem bieżącego roku uroczyście otwarte zostało w Żytomierzu, w skutek rozkazu N. Pana, Wołyńskie Gimnazyum gubernialne.

Dnia 17. Listopada 1832. o godz. 10. rannéj dało się uczuć trzęsienie ziemi w okolicach Niżnietahilskich kopalni platynowych Pana Demidow, na Uralu, połączone ze straszliwą burzą i hukiem, podobnym do odległego grzmotu. Uważając kierunek tego trzęsienia, daje się widzieć, iż było równoległém do głównego pasma Uralu.

Rewel, 11. Stycznia. Dnia 8. b. m. umarła tu mając wieku lat 84 Elżbieta-Gertruda Mara, z domu Schmeling, jedna z najsławniejszych XVIII. wieku śpiewaczek. Mie-

szkała w Rewlu od 1812. r. W 1819. jeździła do Niemiec i Anglii. W tutejszém mieście dawała lekcye muzyki. Urodziła się w Kassel 1749. r. Mąż jéj, Jan Mara, (zmarły w 1808.) był jednym ze znakomitych skrzypków swego czasu. W 82ą rocznicę jéj urodzin (1831.) śpiewał ją Goethe, który przed sześćdziesięcią laty również pisał do niéj wiersze, a Hummel zrobił wiersze do jego kantaty. W zeszłym roku kompozytor berliński Müller przysłał kantatę na ostatni już dzień jéj urodzin. Mara zostawiła pamiętniki o ważniejszych okolicznościach swego życia.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Lutego.

Słychać, iż wkrótce wyjdzie rozkaz wstrzymania awansów w wojsku. Rozporządzenie to jest zwykle pierwszym krokiem do redukcyi, i dla tego można mieć nadzieję, iż takowa redukcya wkrótce w wojsku naszém nastąpi.

List z Mekki pisany dnia 21. Grudnia wyraża: „Tu, w świętém mieście, czynią się przygotowania do uroczystego zdjęcia klątwy, rzuconéj przez Sułtana i Muftego na Mehemeda Alego i rodzinę jego. Obrzęd ten odprawi się na początku wiosny. Szeryf Mekki oczekuje z Stambułu firmanu Wielkiego Sułtana względem przywrocenia Mehemeda Alego do wszystkich jego dostojności i honorów. Hattyszeryf podpisany przez Sułtana, w téj mierze wydany, ma być przeczytanym w Kaaba, świętym przybytku wszystkich Muzułmanów, i tym celem wspaniale ozdabiają galerye i 240 kolumn téj świątyni. Spodziewają się także, iż Mehemed Ali wkrótce jako Król Egiptu przyjmować będzie przysięgę wierności w Kahiro, a jako Król Syryi, w Damaszku. Z upragnieniem oczekują tego wypadku, który położy koniec niszczącéj wojnie, i nada spokojność tak państwu Ottomańskiemu, jako téż Egiptowi. Szczególniéj pragną tego duchowni tureccy, spodziewając się na wiosnę liczniejszych karawan Hadszow (pielgrzymów) i znacznych podarunków od nowéj dynastyi."

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 3. Stycznia.

Wczoraj odebrał Mehemed Ali wiadomość o wielkiém zwycięstwie pod Koniah i zabraniu Wielkiego Wezyra w niewolą wojenną. Jest bardzo uradowany, i oświadczył, iż wyjdzie do brzegu naprzeciw przybywającego Wielkiego Wezyra; albowiem (są słowa jego) Reszyd jest wyższym urzędnikiem Porty, niż ja; lecz ja jestem ciągle wiernym jéj wasalem.

Flota egipska stoi w porcie tutejszym. Wszystkie okręty wywiesiły banderę, i przez cały dzień strzelają z dział na okazanie radości, a na wystrzały ich odpowiadają z wałów. Obchód odniesionego zwycięstwa kilka dni jeszcze trwać będzie. Dziś wieczorem dany będzie fajerwerk.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., dnia 19. Lutego.

Znajomy bankier polski, Fränkel, z Warszawy, negocyator pożyczki loteryi polskiéj, po długiéj chorobie tutaj w nocy onegdajszéj z tym światem się rozstał.

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Lutego.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych uczyniono ku większemu oszczędzeniu wniosek o rozbrojenie gwardyi narodowych. Sprzeciwiał się temu Generał Lafayette, nieprzypuszczając prawdy porównania gwardyi narodowych francuzkich z obronami krajowemi państw niemieckich. Żądał on, aby sztuk broni niezłożono w zbrojowni, lecz owszém onę każdemu obywatelowi do chwilowego i polubownego użycia zostawiono, gdyż gwardya narodowa siłę narodu stanowi i podczas dni Lipcowych i w pierwszych czasach rewolucyi państwo od zguby ocaliła. Generał Lafayette, jak widać, wraz z partyą republikańską do tego zmierzają, aby przez gwardyą narodową większy ludowi wyjednać wpływ, i w tym celu téż wydawają pisma pełne zasad demagogicznych, gdy tymczasem juste milieu, usiłując utrzymać się przy sterze, im dzielny stawia opór. — Rozpoczęły się następnie generalne obrady nad stanem oblężniczym. Markiz Dreux-Brézé oświadczył się, jak się spodziewano, przeciw niemu: „Kommissya mimo licznych poprawek niepotrafiła jednak znieść wszystkich napaści na wolność osobistą, w tém prawie zawartych. (Szemranie.) Jeśli się pokazuje, że konstytucya niezaradza uczutemu złemu, naród wielki oczy swoje w inną stronę obrócić powinien. (Szemranie.) Ministrowie przekonali się, że bez samowolnych środków rządzić niemogą, przeto téż zaprowadzili to prawo. Izba powinna się wystrzegać uchwalenia onego. Rewolucya Lipcowa powstaje na arbitralność wszelką; a mimo to usiłują obecnie arbitralność prawem uświęcić. Tak haniebnie urągiwają się z Francyi i naigrawają się z jéj ustaw! Ten bil albowiem gorszy jeszcze od zawołanych 14 artykułów i osławionych postanowień Karola X., które tylu klęsk były sprawcami. (Szemranie.) Skoro to prawo zostanie przyjętém, trzebaby na

miejscu zniszczonéj bastylii, natychmiast nową wybudować. Wypadałoby, ażeby Komitet całe prawo odrzucił, Izba albowiem zgromadzona, aby siły swoje poświęcić zaprowadzeniu środków zbawiennych, niezaś aby popierać tak niebezpieczne projekta." — Pan Villemain protestuje przeciw wszelkim porównywaniom prawa tego ze stanem oblężniczym r. 1830. Gdyby dzień 27. Lipca odniósł był zwycięstwo, niemogliby byli Parowie i Deputowani appellować do Sądu Kassacyjnego, bo głowy wszystkich tych, co udział mieli w powstaniu ludu, padłyby pod szubienicą." — Minister sprawiedliwości podobnie broniąc prawa, powiedział między innemi: „Któż reprezentuje naród Francuzki? Buntownicy w klasztorze St. Merry, albo waleczne gwardye narodowe, otaczające wraz z wojskiem liniowém osobę Króla, aby bronić własności i całości obywateli Paryża z niebezpieczeństwem własnego życia?" — Po mowach Generała Mathieu Dumas i Barona Mounier, głosujących pod pewnemi ograniczeniami, za prawem, odroczono dalszy ciąg obrad na przyszły tydzień. — Nastąpiły dyskussye o budżecie spraw wewnętrznych. (Redakcya treść onych w jutrzejszym numerze umieści.)

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Lutego.

(*Donies. pr.*) — W prowincyach ciągle rozbrajają ochotników Królewskich. W Barcelonie oddali oni broń swoję dobrowolnie i bez wszelkiego oporu; spodziewamy się, że to téż w Kordubie nastąpi. — Z Korunny donoszą pod d. 29. Stycznia, że tam wielu oficerów oddziału ochotników Królewskich przyaresztowano, ponieważ mieli udział w spisku na życie Królowéj knutym. Podobnie osadziła władza wyższą mnicha Canal w więzieniu, nieudzieliwszy żadnych o przyczynach uczynku tego wiadomości. Mówią, że mnich ten był powiernikiem dowódzcy buntowniczego korpusu w Lugo. Wszystkie te aresztowania nastąpiły za wyraźnym rozkazem Gabinetu.

Z dnia 5. Lutego.

Rząd zawiadomiony, że Karoliści w porozumieniu z duchowieństwem, kusili się wzniecić powstanie w Owiedo, skwapliwie wysłał oddziały wojska tamże. Czwarty pułk piechoty liniowéj, tudzież dwa szwadrony jazdy wyszły wczoraj z Madrytu, aby się w spiesznych marszach udać do Owiedo. Wszystko każe się spodziewać, że rząd dość rychło o spisku tym zawiadomiony, tą razą także zwycięstwo odniesie. Wydano dzisiaj dekret aresztu przeciwko Biskupowi Owiedskiemu i większéj części członków Kapituły tameczněj. Mówią o tém, że Pan Recacho obejmie miejsce Pana Ofalia, temu się zaś dostanie Ministeryum spraw zagranicznych.

Portugalia.

Z Porto, dnia 2. Lutego.

(*Donies. pr.*) — Wypadki, które teraz w Porto prędko jedne po drugich następują, nabawiają Miguelistów wielkiéj obawy, ile że podobno nadzieją sobie pochlebiali, że Konstytucyonistów w ciągu roku zeszłego pokonają. Dnia 26. m. b. zrobiła załoga miasta wycieczkę ku Vallonga, gdzie się część armii oblegającéj była zgromadziła. Solignac dowodził na naszéj stronie i udało się artyleryi naszéj baterye nieprzyjaciół przywieść do milczenia, tudzież milicyą, która wycieczkę czyniącym opór dawać chciała, porazić. Migueliści, ścigani przez jeźdźców naszych aż do Vallongi, zostawili kilku jeńców i zapobiedz niemogli przejściu wielu mieszkańców na stronę Dom Pedra. Gdy późniéj inny dywizyon Miguelistów wszedł do Vallongi, Konstytucyoniści, zostawiwszy w bliskości forpoczty swoje, stanowisko zajęte opuścili.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Lutego.

W doniesieniach giełdowych gazety Times czytamy: „Wczoraj fondy znacznie w górę podskoczyły i targ pieniężny bardziéj był ożywiony, niż zwyczajnie. Ponieważ Ministrowie ciągle się trzymają środków raz przedsięwziętych, coraz większe zyskują u posiadaczy fundów zaufanie. Krążyły wczoraj pogłoski o stanowczém pojednaniu się i porozumieniu między naszym krajem i Holandyą względem zawikłanego pytania Belgijskiego, którego uchylić niepodobna; téj to okoliczności niektórzy podniesienie się fondów przypisywać chcieli, ale sprawa owa straciwszy swój interes polityczny, stała się pytaniem jedynie handlowego znaczenia. Ze względu na kupców, będących w ustawicznéj z powodu téj przewłoki obawie, życzymy szczérze załatwienia onéj; ale na stan fondów przestała, jak się zdaje, wywierać wpływ jaki."

Izba niższa strwoniwszy cały tydzień na obszernych mowach względem adresu, mającego być wotowanym na mowę Króla od tronu i niedostąpiwszy wprzód zawieszenia broni — bo o pokoju ani myśléć — dopókiby niedowiodła Panu O'Connel, że przemagająca większość zastępców trzech królestw postanowiła przytłumić w Irlandyi duch buntu i nierządu za pomocą prawa i powagi onego, —

otrzymała nareszcie wolność przystąpienia do rzeczywistych interesów. Powstawał Pan O'Connel mianowicie na tę część adresu, która rządowi wszelką zabezpiecza władzę, potrzebną do przywrócenia pokoju w owym kraju; zgrozą dla niego było owo postanowienie, ocalić unią między obudwoma krajami pod każdym warunkiem. Było to dla niego zbyt dotkliwym ciosem, ile że pospólstwu Dublińskiemu uroczyście był przyrzekł, że jeszcze w ciągu tego lata ujrzy w mieście swojém otworzony oddzielny Parlament. Musiał on sam wyznać, że bezprawia na téj wyspie się wydarzające, niebyły skutkiem zaniedbania onéj ze strony rządu, lecz tylko chciwości i okrucieństwa właścicieli dóbr; że więc, jeśli prawodawstwo istotnie temu zapobiedz może, jednakowo zosobna tylko i stopniowo złemu zaradzić potrafi. Ponieważ główną przyczyną klęski krajowéj jest owe nadzwyczaj wielkie zaludnienie po wsiach, dla czego téż z braku zatrudnienia wieśniacy zniewoleni tak ogromny płacić czynsz od gruntu, że nędzne życie w łachmanach i głodzie prowadzą, powinien następnie wiedzieć, że polepszenie bytu tych nieszczęśliwych najwięcéj się do uspokojenia kraju przyczyni. Jeśli zaś Irlandya zostanie spokojną i życie i własność tamże od napaści nocnych zabezpieczoną, kapitały angielskie przez polepszenie rólnictwa, wysuszanie trzęsawisk, zakładanie rękodzielni, gościńców i kanałów wieleby rąk zatrudniały i tysiącom sposobność utrzymania się nastręczały. Albowiem kraj sam przez się co do rólnictwa i paszy dla bydła wybornie od przyrodzenia uposażony, a naród sam z natury łagodny, żywy i do dobrego usposobiony. Wszakże przyczyniła się poniekąd Anglia przez dawniejsze postępowanie swoje do zgnębienia kraju; ale obecnie poznawszy się na przewinieniu własném wszelkiego dokłada starania, aby złe owe wynagrodzić. W przeszły wtorek tłómaczył Lord Althorp plan rządu, za pomocą którego wszystko to, coby mogło między katolickiém i ewanielickiém duchowieństwem stać się powodem do sprzeczki i obrazy, ma być uchylonem, przynajmniéj natenczas, kiedy odmiany w systemacie dziesięcin, mające stanowić nowe prawo, zostaną zaprowadzone. Co się w planie obecnie rozwijanym katolików dotycze, zasadza się jedynie na zniesieniu poborów kościelnych. Jest to albowiem dla każdego różnowiercy bardzo uciemiężliwą rzeczą, kiedy one w każdéj parafii jedynie tylko końcem wystawienia lub naprawy kościołów ewangelickich przez ewangelików bywają pobierane i stósownie do wyroku ich od każdego gospodarza, jakiegokolwiek bądź wyznania muszą być płacone. Oświadczył wszelako P. O'Connell i stronnicy jego za cały ten plan rządowi wdzięczność swoję, jak gdyby zmniejszenie liczby biskupstw i podatki nałożone na wszystkie prebendy, mniéj niż 200 funt. rocznego dochodu mające, katolikom co pomodz lub zaszkodzić mogły! Uważają oni to wszelako za pierwszy krok, i tuszą sobie, że reformy nareszcie do tego dójdą zakresu, iż część dochodów kościoła na wsparcie ubogich, albo nawet na pensye dla katolickiego duchowieństwa przeznaczone zostaną. — Wczoraj postanowiła Izba, kwakra, P. Pease, obranego zastępcą jednego hrabstwa, przypuścić do posiedzeń, bez poprzedniego złożenia przysięgi. — Wniosą téż wkrótce o emancypacyą żydów i nadania im prawa obywatelstwa, chociaż dotąd niewiadomo, czy Ministrowie za projektem, albo przeciw niemu głosować będą. Ma także zupełne nastąpić przeistoczenie magistratur miejskich.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 5. Lutego.

Sejm Norwegski zebrał się dnia 1. b. m. w Chrystyanii, i na pierwszém posiedzeniu pod prezydencyą Pastora Riddervold zajął się przejrzeniem pełnomocnictw.

Rozmaite wiadomości.

Akademia nauk w Kopenhadze ogłosiła następujące pytanie chęć mającym ubiegania się o nagrodę: „Przytoczywszy w wstępie ogólne uwagi nad związkami, które w dawniejszych czasach między Królestwem Polskiém i Duńskiém zachodziły, zbadać i wyjaśnić, jakie przedewszystkiém między wymienionemi Królestwami istniały stósunki od panowania Waldemara IV., aż włącznie do Chrystyana I.

Dziennik *Frasers Magazine* umieścił prośbę Józefa Bonapartego, podaną Wielkiemu Xięciu Toskany, w któréj r. 1789, jako potomek starożytnéj familii toskańskiéj, dopominał się o danie sobie orderu. Oryginał téj prośby (tym ważniejszy dla tego, że z niéj wykrywa się pochodzenie familii Bonapartych), znajduje się w Pizie, w archiwach orderu ś. Szczepana (fascykuł 821, fol. 789. Nr. 3.) i co do słowa brzmi jak następuje: „Mości Xiążę! Józef Bonaparte z Korsyki, syn Karola Bonapartego, najniższy

sługa W. X. Mości, pozwala sobie przedstawić z najgłębszą uniżonością, że familia jego, w czasie ninieyszym w Korsyce osiadła, pierwotnie z Toskany pochodzi, a właściwie z Florencyi, gdzie w czasie rzeczypospolitéj florentyńskiéj posiadała najwyższe godności i z pierwszemi domami Albizych, Albertych, Tornabuonich, Atavantych i t. p. spowinowacona była; że daléj z powodu odmian politycznych, zdarzonych w wiekach średnich w rzeczachpospolitych włoskich, familia Bonaparte, wtedy na dwie gałęzie podzielona, i przychylna partyi gibellinów, zmuszona była Florencyą opuścić i w rożnych państwach szukać przytułku. Linia, z któréj proszący pochodzi, udała się do Sarzany, małéj w onczas rzeczypospolitéj, gdzie przodkowie jego również do najwyższych godności państwa wyniesieni i przez ożenienie z pierwszemi familiami, z Malaspinami i innemi podobnemi spowinowaceni zostali. Proszący pozwala sobie tę daléj zrobić uwagę, że familia jego, w skutek wielu zmian rządowych, zdarzonych wtedy we Włoszech, wyszła do Korsyki, i zamieszkała w Ajaccio, gdzie Bonapartów zawsze jako dawny i szlachetny dom uważano, jak się okazuje z dokumentów rzeczypospolitéj genueńskiéj, w których Hieronim Bonaparte mianowany był przełożonym rady patrycyuszow w Ajaccio; albowiem Bonapartowie z Korsyki z familiami genueńskiemi Colonna, de Bozzi, d'Ornano, Durazzo i Lommellino spokrewnieni byli, i posiadali prawo lennicze nad państwem Bozzi. Upraszający najuniżeniéj W. X. Mość pozwala sobie przełożyć oraz, że ojciec jego, gdy Korsyka dostała się pod panowanie Monarchy francuzkiego, uważany był jako potomek starożytnego domu, wyprowadzającego pochodzenie swoje więcéj jak od lat dwuchset, że ten Karol Bonaparte był po kilkakrotnie pomiędzy owemi dwunastu, których, za zastępców całego narodu korsykańskiego obierano, i że od stanów generalnych jako deputowany szlachty do jego Chrześciańskiéj mości był posełany, który listem dokumentowym z r. 1779 raczył uznać jego szlachectwo; a gdy takowe dostatecznie dowiedzione zostało, pozwolił, ażeby brat młodszy proszącego, Napoleon, przyjęty został do krol. szkoły wojskowéj w Brienne, z któréj przeszedł do takiéjże szkoły w Paryżu i mianowany był oficerem w artyleryi królewskiéj. Proszący najuniżeniéj W. X. Mość pozwala sobie udowodnić nakoniec, że, w skutek tego szlachectwa familii jego, Marya Bonaparte, siostra jego, pozyskała od Króla francuzkiego miejsce w klasztorze ś. Ludwika w St. Cyr. postanowionym przez Ludwika XIV. ku wychowaniu młodych Panien szlacheckich, do którego te tylko przyjmowane były, co szlacheckie pochodzenie swoje przynajmniéj do czterech pokoleń wywieść mogły. Z tego powodu, i że familia Bonaparte zawsze jako z Toskany pochodząca uważana była w następstwie owego Jana Bonapartego, który za rzeczpospolitą w onym pamiętnym, przez Kardynała Latino zawartym pokoju, porękojmię złożył, i że Bonapartowie z Korsyki ciągle za jednę familią z Bonapartymi z Toskany poczytywani byli, proszący poważa się zbliżyć się do tronu W. X. Mości i upraszać o danie mu orderu szlacheckiego ś. Szczepana, ażeby nim ozdobiony tém bardziéj mógł okazywać głębokie upoważenie i uniżoność, winne dostojnéj osobie W. X. Mości i całéj jego rodzinie i t. d. Popisano „Józef Bonaparte." — J. K. Mość rozkazał dać na to następującą odpowiedź: J. K. Mość polecił odpowiedzieć na prożbę W Pana, że takowa wtedy dopiero pod rozwagę wzięta będzie, gdy proszący swoj rod toskański dokładniéj udowodni. V. Martini. R. Galluzzi, Sekretarz W. Xięstwa. Dnia 10. Września 1789.

Do oświecenia gazem potrzeba w Londynie co rok 30 mil. funtów węgli kamiennych. Gaz ten oświeca 62,000 lamp w pracowniach i domach, tudzież 7500 latarni ulicznych. Rury gazowe wzdłuż położone byłyby w r. 1830 mil. 1,000 zajęły. Obliczono, że światło gazu pół calowe równa się w przecięciu 20 świecom, calowe 100, dwu calowe 420, a trzy calowe 1000 świecom.

W Baltimore, w Ameryce, umarł ostatni Amerykanin, Charles Caroll, który sławny akt ogłoszenia niepodległości amerykańskiéj podpisał. Licznéj familii swojéj znaczny zostawił majątek. Urodził się r. 1737. i uczył się w Rheims.

Sułtan Darfur ma następujący tytuł: „Wół, potomek wołu; wół wszystkich wołów; słoń największéj siły."

(Wyjątek z pamiętnika pewnego zagranicznego.)

O towarzystwie literackiém polskiém w Londynie, i o dzienniku przez nie ogłaszanym.

W Londynie, pod prezydencyą Tomasza Campbell, sławnego poety angielskiego utworzyło się „Towarzystwo literackie przyjaciół Polski." Celem jego jest: „upowszechnienie ogólnéj znajomości i wszelkich faktów dotyczących się dawnego Królestwa Polskiego, tudzież zbierania wiadomości zdolnych do utrzymania w opinii publicznéj W. Brytanii żywego interesu dla sprawy Polski." — Towarzystwo ma radę złożoną z Prezesa, czterech Wiceprezesów, kilkunastu członków i kilku urzędników.

Sam tylko urząd Prezesa jest nieustający, członkowie Rady i Wiceprezesi są w części zmieniani corocznie. Towarzystwo mieć będzie bibliotekę złożoną z książek Polskę interesujących i do objaśnienia jéj spraw potrzebnych. Będzie ogłaszało dzieła stósowne i pisma peryodyczne. Aby zostać członkiem, potrzeba być przez dwóch członków przedstawionym. Składka roczna wynosi funt szterlinga od osoby. Posiedzenia są trojakie: roczne w dn. 12. Lutego, jako w rocznicę urodzenia Kościuszki; zwyczajne dwa razy na miesiąc, ale tylko od Października do Lipca; wreszcie bywają posiedzenia nadzwyczajne w każdéj potrzebie zwoływane. Na posiedzeniach zwyczajnych czytanie wszelkich pism przez członków towarzystwa wypracowanych, ogółem niemoże trwać dłużéj nad godzinę. Wyborne urządzenie! godne naśladowania przez wszystkie towarzystwa uczone. Osobie obcéj towarzystwu a wprowadzonéj przez jednego członka, wolno być tylko dwa razy na posiedzeniach; jeśli zaś chce częściéj bywać, musi żądać tytułu członka. W niektórych czasach, po sessyach dawane bywają polskie wieczory, na które wprowadzone przez członków damy mogą się znajdować.

Towarzystwo londyńskie jest w pewnym względzie centralném, tworzą się bowiem w innych miastach W. Brytanii na wzór jego mniejsze zupełnie podobne stowarzyszenia. Jedno z nich w Hull już zupełnie uorganizowane, inne w Warwick organizuje się. Do końca tego roku bez wątpienia będzie ich więcéj.

Najpierwszym owocem prac towarzystwa londyńskiego jest pismo peryodyczne miesięczne, którego pierwszy numer za Sierpień mamy przed sobą. Tytuł jego jest: „Polonia; t. j. miesięczne raporta o interesach polskich, ogłoszone przez towarzystwo literackie przyjaciół Polski.“

Numer zaczyna się od ustaw towarzystwa, które pokrótce opisaliśmy dopiero; potém następuje kilkunastowierszowy wyjątek z protestacyi Rzeczypospolitéj polskiéj, pod datą 17. Paźdz. 1772. r. Po tych przygotowawczych pismach zaczyna się właściwie numer od krótkiego wstępu; późniéj następują rozprawy, dotyczące się czasów nowszych. — — — Daléj wyjątki z podróży Pana Eton w 1778. r. i z podróży Kapitana Jones w r. 1827. — — Daléj pod ogólnym tytułem „Wiadomości domowych“ protokół towarzystwa literackiego polskiego zawiązanego w Hull, kilka drobniejszych artykułów, prośby za Polską do parlamentu od mieszkańców Hull, Bristol, Matloch, Birmingham; wyjątek z dziennika Birmingham Journal, list Pana Howe do Prezesa towarzystwa londyńskiego i inne listy. Potém pod ogólnym tytułem „Wiadomości zagranicznych“ wyjątki z listów z Frankfurtu, Drezna, Wilna i t. p. interessujących Polskę; różne pisma o Polsce komunikowane towarzystwu. Kończy się nareszcie pismo osobnym oddziałem „Poezyi“ gdzie jest umieszczone tłómaczenie pewnego hymnu. — —

Do numeru tego dodana jest kartka z doniesieniami księgarskiemi, gdzie obszerne uwiadomienie o wychodzącém w Paryżu dziele Straszewicza najwięcéj miejsca zajmuje.

Opisaliśmy tedy dokładnie i zakład towarzystw literackich przyjaciół Polski w Anglii i pierwszy numer ogłoszonego już dziennika towarzystwa londyńskiego. Z tego każdy wnieść może, że powoli, choć — — —, wiadomości o Polsce wcale dotąd nieznane w Anglii rozszerzać się będą. — — —

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek fiskusa wzywają się następni z powiatu Inowracławskiego w roku 1829. wyszli kantoniści:

1) Wojciech Błażejewski z Batkowa,
2) Józef Kubiszewski z Raszkowa,
3) Paweł Mazur z Brześcia,
4) Jan Majewski z Branna,
5) Franciszek Krężelewski z Chełmców,
6) Karol Pogorzelski z Chełmców,
7) Paweł Wierzkowski z Cieślina,
8) Andrzéj Nowakowski z Dobska,
9) Antoni Matulek z Dziewa,
10) Andrzéj Nowak z Głębokiego,
11) Fryderyk Hahn z Gniewkowa,
12) Karol Adamiecki z Gniewkowa,
13) Andrzéj Bandczak z Janocina,
14) Szymon Karczewski z Janocina,
15) Karol Hackbarth z Jeziorków,
16) Franciszek Kreplewski z Kobelnicy,
17) Wojciech Panacki alias Marolewski z Kruświcy,
18) Jan Karcz z Łagiewników,
19) Michał Dombrowski z Lachmierowiców,
20) Wawrzyn Rozwodowski dito
21) Piotr Nowicki z Lissewa,
22) Jakób Sikorski dito
23) Franciszek Teszke z Lissewka,
24) Andrzéj Jozwiak z Ludzisków,
25) Michał Ziehlke dito
26) Józef Bubacz z Milewa,
27) Franciszek Rembinski z Molsdorsowa,
28) Wawrzyn Gurzynski z Nowéjwsi,
29) Piotr Orlik z Nożyczyna,
30) Marcin Cyganek z Ośniszczewka,

31) Jakób Lewandowski z Popros,
32) Paweł Sołtysiak alias Barczak z Popros,
33) Jan Chwialczak z Parchania,
34) Wawrzyn Jobeszyński z Parchania,
35) Antoni Woźniak dito
36) Bartłomiéj Połanowski z Pierania,
37) Sebestyan Badyniak z Popowiców,
38) Tomasz Worchowski dito
39) Krzysztof Siekierski z Przybysławia,
40) Kazimierz Marszałowski z Sierakowa,
41) Wojciech Mazurkiewicz dito
42) Mikołaj Król z Skalmierowic,
43) Szymon Wawrzyniak ze wsi Mały-Sławsk,
44) Tomasz Arkuszewski z Strzelna,
45) Michał Rolirad z Szymborza,
46) Kazimierz Kaczorowski z Turzany,
47) Karol Walentowicz z Wierzchosławic,
48) Tomasz Jędrzejczak z Włostowa,
49) Walenty Poplawski dito
50) Michał Wiśniewski z Batkowa,
51) Antoni Przybylski dito
52) Wawrzyn Skazinski dito
53) Marcin Kmiec z Bacharcia,
54) Daniel Krueger z Brcniewa,
55) Fryderyk Wilh. Kerber z Broniewa,
56) Marcin Janutowski z Gęzewa,
57) Szczepan Balarzak z Inowracławia,
58) Jan Szymczak ze wsi Karsk,
59) Jan Mielcarek z Kicka,
60) Franciszek Nowak z Przybysławia,
61) Andrzéj Cwykliński z Szyjków,
62) Andrzéj Igla z Skolniki zabłotne,
63) Walenty Perlinski z Szymborza,
64) Jan Wiadarkiewicz dito
65) Jan Brzuskiewicz dito

ażeby niebawnie do państw pruskich powrócili, w terminie na

dzień 26ty Czerwca r. b.

przed Ur. Referendarzem Meyer w naszéj Izbie audyencynalnéj wyznaczonym, stanęli, i względem wyjścia swojego zdali tłómaczenie, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mogą, iż wszelki niestawającego majątek, tak jako też i wszystkie nań spaść mogące sukcessye zostaną skonfiskowane.

Bydgoszcz, dnia 5. Lutego 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Do nieruchomości olejnika Marcina Dolatkowskiego na przedmieściu Poznańskiém Półwieś pod No. 135, położona składająca się z domu mieszkalnego, przybudowań pobocz nich, podwórza i ogrodu sądownie na 686 Tal. 11 sgr. 8 fen. oceniona, w drodze konieczněj powtórnéj subhastacyi najwięcéj dającemu sprzedaną być ma. W tym celu wyznaczyliśmy termin licytacyjny peremtoryczny na

dzień 14ty Maja 1833.

zrana o godzinie 10. przed Deputowanego Sędziego Kutzner w sali posiedzeń naszych i wzywamy nań ochotę kupna mających, do posiadania nieruchomości i zapłaty zdolnych z tém oznajmieniem, iż najwięcéj dającemu nieruchomość przybitą zostanie, jeżeli z prawnych stósunków wyjątek jakowy zachodzić niebędzie.

Taxa i warunki kupna w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 14. Lutego 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.